

Kto rządzi światem?



Niedawno Organizacja Narodów Zjednoczonych, a konkretnie – UNESCO – kolaborując z Twitterem, Komisją Europejską i Światowym Kongresem Żydów wypowiedziała wojnę „teoriom spiskowym”, według których wydarzenia „są tajemnie manipulowane za kulisami przez potężne siły z negatywnymi intencjami”. Zanim przejdziemy do rozebrania sobie z uwagą deklaracji ONZ i jej kolaborantów, przyjrzyjmy się tej stronie wojującej. Na początek – ONZ. Wbrew swojej nazwie, jest to międzynarodówka biurokratycznych gangów, okupujących poszczególne narody, może z wyjątkiem niektórych, ale te ewentualne wyjątki tylko potwierdzają ogólną regułę. Dodajmy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych narodziła się podczas II wojny światowej, jako rodzaj światowego, kolektywnego policjanta, tworzonego przez tzw. stałych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy mieli się namawiać, kogo brać pod obcas, a kogo nie. Teoretycznie wszystko grało, ale pech chciał, że w łonie tego kolektywu pojawiły się niesnaski, które wkrótce przekształciły się w otwartą wrogość, więc uzyskanie w tych warunkach wymaganej przy podjęciu decyzji jednomyślności, było i jest bardzo trudne. Mimo to niekiedy do takiej jednomyślności dochodziło, ale w niektórych przypadkach zainteresowane państwo olewało decyzje kolektywu ciepłym moczem. Tak było w przypadku kilku rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ – bo o niej mowa – dotyczących konfliktu między Izraelem i krajami arabskimi na Bliskim Wschodzie. Izrael puszczał te rezolucje mimo uszu wiedząc, że Stany Zjednoczone, jeśli nawet za tymi rezolucjami w Radzie Bezpieczeństwa głosowały, to będą udawać, że nic się nie

stało, bo prezydenta USA, który odważyłby się wystąpić przeciwko Izraelowi, Światowy Kongres Żydów rozsmarowałby na podłodze w Gabinetcie Owalnym Białego Domu. Pomijając jednak tę incydentalną kwestię, to czy przypadkiem Rada Bezpieczeństwa ONZ nie została pomyślana jako „*potężna siła*”, która, nawet niekoniecznie „*za kulisami*”, tylko przy otwartej kurtynie będzie trzymała w ryzach narody, które z jakichś względów podpadną piątce trzymającej władzę? Tak to zostało pomyślane, a że nie chciało działać zgodnie z intencjami, to sprawa osobna. Chodzi bowiem o to, że komu, jak komu, ale Organizacji Narodów Zjednoczonych nie bardzo wypada wojować z „*teoriami spiskowymi*”, skoro ona sama została pomyślana jako rodzaj spisku. Podobnie Komisja Europejska, będąca rodzajem listka figowego, który ma przysłonić figę w postaci IV Rzeszy, kierowanej z za parawanu w postaci Unii Europejskiej przez Niemcy. Jeśli Unia Europejska nie jest spiskiem przeciwko europejskim narodom, to ja jestem chińskim mandarynem. Przecież w „*Manifeście z Ventotene*”, który spiszowymi literami jest upamiętniony, razem ze swoim autorem, włoskim komuszkim Spinellim na gmachu w Brukseli, jest zapisana intencja „*likwidacji*” historycznych narodów europejskich, jako warunku pokojowej Europy! Prostolinijny Adolf Hitler rozumiał to dosłownie, ale okazało się, że taka ostentacja była błędem, więc obecnie, nie bez pomocy Światowego Kongresu Żydów, realizowana jest metoda pokojowego rozkładu historycznych europejskich narodów, by eksploatować je do spółki z biurokratyczną międzynarodówką, a kiedy padną – zrobić mydło. Czy to są „*negatywne intencje*”? To ważne pytanie, bo deklaracja ONZ, którą powinniśmy sobie rozebrać z uwagą wspomina o „*potężnych siłach*” z „*negatywnymi intencjami*”. Wystarczy tedy przekonać, to znaczy – przekupić skorumpowanych intelektualistów, publicystów i tak zwane „*gwiazdy*”, czyli panienki, co to uchodzą za sawantki z powodu wyjątkowo kształtnego biustu lub pośladków – by wszyscy uznali, że te „*intencje*” wcale nie są „*negatywne*”, tylko przeciwnie – szalenie pozytywne – i już wszystko będzie w jak najlepszym porządku, bo z zacytowanego oświadczenia ONZ wynika jak na

dłoni, że sekretne porozumienia, którym nie towarzyszą żadne „negatywne intencje” nie są przedmiotem potępianych teorii spiskowych.

Najzabawniejsze są jednak zbawienne pouczenia, które wykombinowali sobie filuci, co to wydrążyli sobie nisze ekologiczne w UNESCO. Jest to agenda ONZ, której nazwę już dawno rozszyfrowano, jako skrót Zjednoczonych Narodów Eating, Sleeping Catering, czyli Żarcia, Spania i Bankietowania (zwanego również Imprezowaniem) Organizacja. Co prawda w samym ONZ zdarzają się nieporozumienia z filutami z UNESCO, o czym świadczy np. incydent z udziałem strażnika. Legitymując filuta z UNESCO strażnik, chcąc okazać się na poziomie, oświadczył: „*wiem, wiem; to mały ale bardzo dzielny naród!*”

Cóż więc ten „mały, ale bardzo dzielny naród” wykombinował przeciwko teoriom spiskowym? Otóż „dzielny naród” przezornie odradza swoim mikrocefalom wdawanie się w dyskurs z głosicielem teorii spiskowej, tylko namawia ich do podejmowania „odpowiednich działań”. Te „odpowiednie działania” polegają na „sygnalizowaniu”, które w dawnych, koszmarnych czasach nazywane było donosicielstwem, takich podejrzanych przypadków do „witryny”, co to „sprawdza fakty”. Tam pierwszorzędni fachowcy już się takim głosicielem teorii spiskowej zajmą po swojemu i nawet się nie spostrzeże, kiedy „za oknem dojrzy kontury tanku, potem na schodach usłyszy kroki”. Ale żeby już całkiem swoich mikrocefali nie duraczyć, filuci z UNESCO wspaniałomyślnie dopuszczają istnienie „prawdziwych” spisków. No dobrze, ale jak odróżnić spisek „prawdziwy” od „fałszywego”, czyli „wyimaginowanego”? Okazuje się, że to proste, jak budowa cepa. Otóż różnica między spiskiem prawdziwym i fałszywym polega na tym, kto go zdemaskował. Jeżeli taki jeden z drugim spisek zdemaskowali licencjonowani „demaskatorzy”, albo „media”, to jest on absolutnie prawdziwy i nie tylko wypada weń wierzyć, ale nawet się powinno, pod rygorem utraty przyzwoitości. Jestem pewien, że filutom z UNESCO to kryterium podsunęli weterani ze

Światowego Kongresu Żydów, co to samego jeszcze znali Stalina. Chodzi o to, że za Stalina w ZSRR działała kierowana przez Izraela Gubelmana organizacja „Bezbożnik”, która wydawała żydowski odpowiednik hitlerowskiego „Der Sturmera” pod takim właśnie tytułem. Wśród działaczy „Bezbożnika” byli „demaskatorzy cudów i zabobonów”, więc inspirację widać jak na dłoni. I tak, na przykład straszliwy spisek przeciwko spółce „Agora”, kiedy to Rywin przyszedł do Michnika z korupcyjną propozycją „lub czasopisma”, został zdemaskowany nie przez byle kogo, ale przez samego nastajaszczego demaskatora, pana red. Michnika, toteż był to spisek prawdziwy. Kiedy jednak pan red. Michnik był wzywany do odpowiedzi na pytanie, czego „komisja” z jego udziałem szukała w archiwach MSW, czy to znalazła i jaki zrobiła z tego użytek, to głucho milczenie musiało wystarczyć za odpowiedź – toteż i UNESCO na podstawie tych doświadczeń przestrzega, by nie wdawać się z głosicielami teorii spiskowych w żadne dyskursy, a to, że pan red. Michnik biega za autorytet moralny, to jest pełny spontan, odłot i wyraz jego rozlicznych zalet, z których jest zrobiony.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Wyjaśnienie zależności...

pewnych



Agenda ONZ na rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030 stanowi

podstawę polityki rządowej mającej na celu ograniczenie rolnictwa i przekształcenie systemów żywnościowych w różnych częściach świata. Tak wyjaśnia to Alex Newman, wielokrotnie nagradzany międzynarodowy dziennikarz, który zajmuje się tym tematem od ponad dekady.

Agenda jest planem działania opracowanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ) w celu osiągnięcia 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju (SDGs). Cele te zostały przyjęte przez wszystkie państwa członkowskie ONZ w 2015 roku. Ówczesny sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon nazwał Agendę 2030 „globalną deklaracją współzależności”, powiedział Newman w niedawnym wywiadzie dla Epoch TV Crossroads. „Moim zdaniem był to bezpośredni atak na naszą Deklarację Niepodległości (...). Zamiast być niezależnymi narodami, wszyscy będziemy współzależni”.

Agenda 2030 „obejmuje każdy element ludzkiego życia, każdy element gospodarki”, w tym globalną redystrybucję bogactwa nie tylko w obrębie narodów, ale także między narodami, skomentował Newman. „Agenda wyraźnie stwierdza, że „musimy zmienić sposób, w jaki konsumujemy i produkujemy towary” – dodał. Cel numer dwa w Agendzie 2030 dotyczy w szczególności odżywiania, powiedział Newman.

We wrześniu 2021 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych była gospodarzem Szczytu Systemów Żywnościowych, który podkreślał potrzebę wykorzystania mocy systemów żywnościowych do osiągnięcia wszystkich 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju do 2030 r., zgodnie z oświadczeniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

„Wszyscy i wszędzie muszą działać i współpracować, aby zmienić sposób, w jaki świat produkuje, konsumuje i myśli o żywności” – czytamy w oświadczeniu.

Przejęcie gruntów rolnych

Agenda Zrównoważonego Rozwoju pojawiła się w latach 70., kiedy Organizacja Narodów Zjednoczonych próbowała ją zdefiniować na

konferencji w 1976 r. w Vancouver w Kanadzie – powiedział Newman.

Konferencja, pierwsza konferencja ONZ na temat osiedli ludzkich, znana jako Habitat I, przyjęła Deklarację z Vancouver, raport z zaleceniami dla państw członkowskich ONZ.

Newman cytuje fragment tego raportu:

„Grunty nie mogą być traktowane jako zwykłe aktywa kontrolowane przez osoby fizyczne i podlegające ograniczeniom rynkowym i nieefektywności. Prywatna własność ziemi jest również głównym narzędziem gromadzenia i koncentracji bogactwa, a zatem przyczynia się do niesprawiedliwości społecznej”.

Newman powiedział, że wierzy, że ONZ ostatecznie chce zakończyć prywatną własność ziemi. „Widzimy to na całym świecie. Dzieje się tak nie tylko w Holandii”.

Wierzy, że toczy się wojna przeciwko farmerom i ranczerom, zwłaszcza tym niezależnym lub spoza systemu.

„Chcą eksmitować drobnych rolników, nawet średnich rolników, z ich ziemi i sprowadzić wszystko pod kontrolę – nie sądzę, żeby było na to inne słowo – faszystowskiego partnerstwa publiczno-prywatnego”.

Newman podał kilka przykładów ilustrujących swoją tezę: chiński reżim zmusza rolników do przeprowadzki do megamiast, rolnicy są zabijani w RPA), a Komisja Papierów Wartościowych i Giełd (SEC) w Stanach Zjednoczonych zaproponowała nową zasadę, dzięki której docelowo mali i średni rolnicy mogą zbankrutować.

W marcu 2022 r. SEC zaproponowała rozporządzenie, które wymagałoby od spółek publicznych zgłaszania emisji dwutlenku węgla i innych informacji związanych z klimatem, a także

podobnych informacji od wszystkich firm, z którymi prowadzą interesy, podała SEC w oświadczeniu.

Oznaczałoby to, że wszystkie firmy w łańcuchu dostaw spółki giełdowej musiałyby zgłaszać swoje emisje dwutlenku węgla i dane związane z klimatem.

Amerykańscy senatorowie republikańscy Tim Scott (Karolina Południowa) i John Hoeven (Dakota Północna) kierowali 30 prawodawcami, którzy poprosili SEC o unieważnienie ich propozycji, nazywając ją „przekroczeniem przepisów”.

„Narzucanie rolnikom i hodowcom nadużyć regulacyjnych wykracza poza uprawnienia przyznane SEC przez Kongres” – oświadczyli senatorowie. „Ten obszerny obowiązek raportowania stanowiłby znaczne obciążenie dla małych firm rodzinnych”.

American Farm Bureau Federation stwierdziło w oświadczeniu, że proponowana zasada może nałożyć „znaczne koszty” na rolników, ponieważ nie mają oni zespołów specjalistów ds. zgodności lub prawników, takich jak duże firmy. Może to również wykluczyć małych i średnich rolników z biznesu i zmusić firmy zajmujące się przetwórstwem żywności do poszukiwania surowych produktów rolnych poza Stanami Zjednoczonymi, czytamy w oświadczeniu.

Centralizacja dostaw żywności

„Kiedy kontrolujesz dostawy żywności, kontrolujesz wszystko” – powiedział Newman. „Jedną z rzeczy, które lubili robić komuniści, było tworzenie niedostatku i uzależnienie. Dopóki istnieją niezależni ludzie, którzy potrafią sobie radzić, tak naprawdę nie ma potrzeby, aby rząd kierował życiem i kontrolował wszystko, co robisz” – powiedział Newman. „Amerykanie są dobrym przykładem” – kontynuował Newman. „Dopóki produkcja żywności jest powszechna i znajduje się w rękach niezależnych producentów, bardzo trudno jest nakłonić ludzi do naginania się do twojej woli”.

Pomysł wykorzystania żywności jako broni jest znakiem

rozpoznawczym reżimów komunistycznych od 100 lat – wyjaśnił Newman. „To także znak firmowy tych samych ludzi, którzy otwarcie promują Agendę ONZ 2030, Cele Zrównoważonego Rozwoju, a nawet Światowe Forum Ekonomiczne”.

Ci, którzy „zaprojektowali kontrolowane niszczenie naszych dostaw żywności (...) chcą całkowicie je zrestrukturyzować”, aby uzyskać całkowitą, scentralizowaną kontrolę nad nią, ponieważ daje im to absolutną władzę nad każdym pod ich jurysdykcją, powiedział Newman.

Na przykład chiński reżim i megakorporacje utworzyły partnerstwo publiczno-prywatne, aby scentralizować kontrolę nad dostawami żywności, według Newmana.

Jest to podobne do nazistowskich Niemiec, gdzie na papierze prywatne firmy były właścicielami i rzekomo prowadziły biznes, ale ostatecznie prywatne firmy przyjmowały zamówienia od rządu, wyjaśnił Newman.

W Stanach Zjednoczonych wskaźniki ESG są wykorzystywane do „przejęcia kontroli nad sektorem gospodarczym, nad poszczególnymi firmami i oddania ich w służbę celom tego, co nazywam klasą drapieżników – ludzi stojących za Światowym Forum Ekonomicznym i za ONZ – powiedział Newman. ESG oznacza kryteria środowiskowe, społeczne i zarządcze, które są wykorzystywane do oceny firm w oparciu o ich poziom zrównoważonego rozwoju.

Dodał, że centralizacja dostaw żywności to tylko jeden z elementów ich programu, ale bardzo ważny, który wraz z energią i innymi rzeczami pozwala im kontrolować ludzkość.

Udział w Światowym Forum Ekonomicznym

W styczniu 2021 r. Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) i rząd holenderski uruchomiły nową inicjatywę o nazwie Food Innovation Hub, ogłosiła WEF. W oświadczeniu stwierdzono, że centrum, które obejmuje wielu partnerów z sektora publicznego

i prywatnego, jest ważną platformą, która będzie wykorzystywać technologie i innowacje do przekształcania systemów żywnościowych.

Food Innovation Hub otrzymał wieloletnie finansowanie od rządu holenderskiego i ustanowił sekretariat globalnej koordynacji w celu koordynowania wysiłków regionalnych centrów żywnościowych i dostosowania do globalnych procesów żywnościowych i inicjatyw, takich jak szczyt systemów żywnościowych ONZ.

Globalny sekretariat ds. żywności będzie miał siedzibę w Wageningen w Holandii, w samym sercu holenderskiego ekosystemu rolno-spożywczego, i będzie kierował rozwojem globalnych i regionalnych centrów innowacji w branży spożywczej, według strony internetowej Invest in Holland. „Praca tych centrów regionalnych już trwa, a ponad 20 organizacji prowadzi inicjatywę w Afryce, ASEAN (Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej), Kolumbii i Indiach, a także w centrum europejskim”.

Dyrektor generalny PepsiCo, Ramon Laguarta, powiedział w oświadczeniu WEF:

„Żywność jest jedną z najważniejszych dźwigni, których możemy użyć, aby poprawić stan środowiska i zdrowie społeczeństwa. Dzięki odpowiednim inwestycjom, innowacjom i solidnej współpracy rolnictwo może stać się pierwszym sektorem na świecie, który będzie miał negatywny wpływ na emisję dwutlenku węgla. (...) Uwolnienie tego potencjału będzie wymagało ambitnej, pozbawionej konkurencji współpracy między różnymi interesariuszami w celu przekształcenia systemu żywnościowego – dokładnie to, co te centra mają na celu wspieranie”.

Rozwiązania mające na celu ograniczenie globalnej emisji gazów cieplarnianych zalecane przez WEF obejmują zastąpienie żywności pochodzenia zwierzęcego alternatywnymi formami białka, takimi jak owady i białka hodowane w laboratoriach,

zgodnie z białą księgą zleconą przez WEF z 2019 r.

W odpowiedzi na to zalecenie powstało kilka start-upów zajmujących się hodowlą w pomieszczeniach, w tym ÿnsect, „pierwsza na świecie w pełni zautomatyzowana pionowa farma owadów, która jest w stanie wyprodukować 100 000 ton produktów owadów rocznie”, zgodnie z raportem WEF.

W marcu firma ÿnsect z siedzibą we Francji nabyła amerykańskiego producenta mącznika Jord Producers, aby rozszerzyć swoją działalność w Stanach Zjednoczonych i wejść na amerykański rynek pasz dla kurczaków, podała firma w oświadczeniu.

Jak ludzie mogą powstrzymać przejmowanie żywności?

Jeśli ludzie chcą uniknąć wykorzystywania dostaw żywności jako narzędzia do ich kontrolowania, muszą lokalnie znaleźć alternatywne źródła pożywienia, powiedział Newman. „Muszą nawiązać relacje z lokalnymi rolnikami w swojej społeczności, udać się na lokalny targ rolniczy, negocjować z lokalnymi rolnikami, zawrzeć porozumienie, takie jak dostawa świeżych, sezonowych produktów z lokalnych gospodarstw za 100 USD tygodniowo”. powiedział.

„Ponieważ jeśli damy im kontrolę nad całym zapasem żywności, gwarantuję, że zostanie ona użyta jako broń, która odbierze ci wolność, skłoni cię do robienia rzeczy, których inaczej byś nie zrobił, do ochrony... Aby podważyć twoją suwerenność narodu, niezależnie od tego, czy mieszkasz w Stanach Zjednoczonych, czy w innym kraju, a ostatecznie pozbawienie ludzi ich prywatnych ziem i wolności. (...) Jeśli jesteś właścicielem ziemi rolnej, nie sprzedawaj się tym ludziom. Próbujać przekupić rolników, aby opuścili swoją ziemię”.

Ella Kietlinska

Joshua Philipp

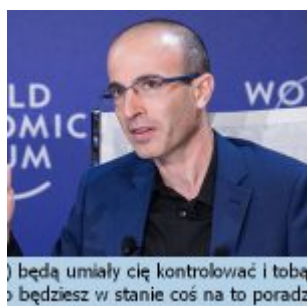
Ella Kietlinska jest reporterką The Epoch Times,

<https://www.theepochtimes.com/specjalizującą się w polityce amerykańskiej i światowej>.

Joshua Philipp jest wielokrotnie nagradzanym reporterem śledczym The Epoch Times <https://www.theepochtimes.com/> i gospodarzem programu EpochTV Crossroads. Jest uznanym ekspertem w dziedzinie nieograniczonej wojny, asymetrycznej wojny hybrydowej, działalności wywrotowej i historycznych perspektyw bieżących problemów. Jego ponad dziesięcioletnie badania i śledztwo dotyczące Chińskiej Partii Komunistycznej, działalności wywrotowej i powiązanych tematów dają mu wyjątkowy wgląd w globalne zagrożenie i krajobraz polityczny.

[Tłum. Paweł Jakubas](#)

Globaliści dążą do depopulacji świata



Świat nie potrzebuje zdecydowanej większości obecnej populacji, mówił czołowy doradca i ideolog Światowego Forum Ekonomicznego. W rozmowie z szefem Ted, Juval Noah Harari stwierdził, że sztuczna inteligencja i roboty będą w stanie w coraz większym stopniu zastąpić pracę człowieka. Ma to pozbawić ludzkość sens istnienia.

W wywiadzie z Chrisem Andersonem, przełożonym grupy medialnej Ted, Juval Noah Harari nie szczędził odważnych sformułowań.

Tłumacząc przemiany, jakie zaszły w świecie, wyraził pogląd, że kreowanie rzeczywistości głównie przez człowieka należy już do przeszłości. Zdaniem ideologa Światowego Forum Ekonomicznego skończyło się ono wraz z XX wiekiem, a w nadchodzących stuleciach za sytuację na świecie odpowiadały będą wysoko zmechanizowana ekonomia i sztuczna inteligencja.

Nie miał również wielkich kłopotów moralnych głosząc swoje przerażające stwierdzenia na temat zastąpienia ludzkości sztuczną inteligencją. Jego zdaniem w przyszłości pracą zajmą się wyłącznie komputery i wysoko wyspecjalizowana tzw. klasa techniczna. Nie zamierza również odwozić ludzkości od popełniania eutanazji i samobójstw.

„Częściowo to co się dzieje może wynikać ze zdawania sobie sprawy przez ludzi- i mają rację myśląc w ten sposób – że „przyszłość mnie nie potrzebuje”. Może, jeśli będą mili rzucać w moim kierunku jakieś okruchy, jak powszechny dochód podstawowy, ale w sensie psychologicznym znacznie gorzej jest czuć się bezużytecznym, niż wykorzystywanym” – stwierdził żydowski myśliciel Juval Noah Harari.

Zdaniem Harariego, już teraz, w początkach wieku XXI nie potrzebujemy zdecydowanej większości populacji. Trend ten, według współpracownika Klausa Schwaba będzie się stale umacniał, a postęp technologiczny ma umożliwić zastąpienie ludzi w kolejnych zawodach czy funkcjach społecznych.

Pytany o to, czy w systemie ekonomicznym przyszłości, jaki sobie wyobraża, żydowski pisarz widzi jakąkolwiek inną perspektywę dla ludzi, niż po prostu korzystanie z rozbudowanego systemu rozdawnictwa, Harrari przyznał, że nie. Jak dodał redystrybucja dóbr to tradycyjna rola rządu, z tym że koniecznie musi ona mieć zasięg globalny i być dokonywana przez ponadnarodowy zarząd.

Autorstwo: Krystian Rusiniak

Na podstawie: LifeSiteNews.com, PCh24.pl

Nowa Ekonomiczna Mapa Świata – Świat bezbiegunowy. Co to oznacza dla mniejszych i słabszych państw?



Wcałej historii, wszystkie imperia i państwa wojownicze dokonywały ekspansji dla zysku ekonomicznego. Więcej ziemi do uprawy i eksploatacji, więcej bogactw i zasobów naturalnych do grabieży oraz więcej ludzi do podporządkowania, opodatkowania lub zniewolenia. To sięga starożytnej Mezopotamii, trwa przez imperia perskie, greckie, rzymskie i aż do europejskiego kolonializmu w ciągu ostatnich 500 lat. Dziś jest tak samo, choć w przebraniu, sprawiając wrażenie potulnego i przyjaznego, ale niech was to nie zwiedzie, to kolonializm – neokolonializm gospodarczy! Krętacze będą jednak przedstawiać go jako pomoc w rozwoju, pomoc gospodarczą, modernizację, demokrację, prawa człowieka, nowoczesne wartości, a nawet mogą maskować go jako poprawę „wskaźnika szczęścia” skolonizowanych narodów.

Bogaci i biedni w kontekście sprawowania władzy

W związku z tym, większość „nadającego się do wykorzystania” świata została już zdominowana i zostały się tylko Rosja i Chiny, plus kilka upartych lub biednych narodów tu i ówdzie. Rosja jest po prostu zbyt rozległa i bogata, by nie być przedmiotem pożądania. Od wieków była celem bezpośrednich działań wojennych lub, bardziej miękko, geopolitycznych sztuczek. Aby publicznie złagodzić to pożądanie, dla uzasadnienia wykorzystywano pseudointelektualne doktryny; wśród nich jest stuletnia teoria Mackindera „zwornika świata”, która mówi, że kto kontroluje Rosję i jej okolice, kontroluje świat. Jeśli chodzi o Chiny, to ich niespodziewany spektakularny szybki skok na szczyt sukcesu gospodarczego wymaga teraz podcięcia skrzydeł, aby przywrócić je do posłusznej owczarni.

Żaden ze zdominowanych narodów nie był i nie jest zadowolony ze swojej sytuacji. Mimo to nie są one w stanie zrzucić jarzma neokolonializmu. Są zbyt słabe, pogrążone w niemożliwym do spłacenia długu państwowym i niepaństwowym, zagrożone sankcjami, które odcinają im środki do życia, a jeśli wszystko zawiedzie, istnieją ciężkie narzędzia zmiany reżimu z towarzyszącymi im krwawymi wojnami domowymi i/lub bezpośrednią inwazją i bombardowaniem przez ich panów.

Podczas poprzedniej zimnej wojny, kiedy istniały tylko dwa supermocarstwa, przysłowiowo skaczące sobie do gardeł, większość mniejszych i słabszych krajów starała się chodzić po bardzo niebezpiecznej linii. Starały się zachować pół-neutralność i równy dystans od obu supermocarstw. Było to jednak niezwykle trudne, taktyka „kija i marchewki” hegemonów była zbyt trudna do odparcia, gdy wisiała na włosku, lub bardzo bolesna, gdy wyciągano bat. Niektórzy odkryli, że mogą połączyć siły, nie po to, by walczyć ze swoimi ciemieżcami, ale po to, by nie dać się wciągnąć w ich machinacje. W związku

z tym w 1961 roku stworzyli „Ruch Państw Niezaangażowanych”, aby przeciwdziałać dwubiegunowości światowej struktury władzy. W pewnym momencie liczył on 120 państw członkowskich oraz 20 obserwatorów. Oznaczało to, że tylko kilka państw zdecydowało się, dobrowolnie lub nie, na przyłączenie się do jednego z supermocarstw.

Jednakże ruchowi państw niezaangażowanych nigdy nie dano szansy na sukces, a raczej stale podstawiano mu nogę. Dziś jest on cieniem tego, czym był, a jego obecne działania czy osiągnięcia rzadko kwalifikują się do relacji w wiadomościach. Nawet miejsce jego narodzin, Jugosławia, uległo rozłamowi i zniknęło.

Potem jedno z dwóch mocarstw zniknęło i zostało tylko jedno, ale problem nie zniknął. Zamiast tego sprawy poszły jeszcze w gorszym kierunku dla mniejszych państw i to znacznie bardziej arbitralne. Ogłoszono otwarcie sezonu polowania na gospodarki i zasoby reszty świata – to długa, ale dobrze udokumentowana historia.

Powrót do ruchu państw niezaangażowanych – być albo nie być?

Skłaniałem się ku pogładowi, że jedynym ratunkiem dla „reszty świata” jest powrót do ruchu państw niezaangażowanych i wyraziłem tę opinię sześć lat temu. Teraz jednak zdaję sobie sprawę, że sprawy szybko ulegają zmianie, choć podstawowe zasady dynamiki władzy pozostają takie same.

Zmieniło się to, że pomimo swoich niedoskonałości, sporo słabych i biednych państw zdołało w ciągu ostatnich dziesięcioleci unowocześnić swoje gospodarki i społeczeństwa, poczynawszy od azjatyckich tygrysów. Następnie, wraz z początkiem nowego tysiąclecia, nastąpił rozkwit Rosji i Chin.

Rosja zdołała z powodzeniem przewyciężyć swój postkomunistyczny eksperyment liberalno-gospodarczy i wynikający z niego bałagan, natomiast Chiny zdołały z powodzeniem stać się potęgą gospodarczą.

Poza tym, ożywienie ruchu państw niezaangażowanych może okazać się długą i żmudną wędrówką, zwłaszcza że wielu jego członków nawet wtedy niechętnie angażowało się całkowicie w jego strategię i politykę. Wiele z nich było zbyt słabych, dotkniętych biedą lub brakowało im wizjonerskiego i zdecydowanego przywództwa, aby stanąć i stawić czoła huraganom wiejącym z obu stron. Teraz stało się to jednym wielkim tornadem.

Jeszcze sześć lat temu myślałem, że ruch państw niezaangażowanych może być właściwą drogą, którą należy podążać i stwierdziłem:

„Teraz może nadszedł czas, aby 'mądrzy' słabi ponownie rozważyli Ruch Państw Niezaangażowanych, który udzielał im schronienia przez pół wieku – lub stworzyli zupełnie nową alternatywę”.

Może jednak istnieć lepsza alternatywa, która przewyższa układy jednobiegunowe, dwubiegunowe i wielobiegunowe. Jest nią świat bez-biegunowy.

Lepsze rozwiązanie

Historia ludzkości może być postrzegana jako seria tragicznych wydarzeń, w których każde silne państwo decydowało jednostronnie o ustaleniu wygodnych dla siebie zasad, a następnie zmuszało swoich słabszych sąsiadów do ich przestrzegania. W miarę rozwoju technologii i komunikacji, te silne państwa były w stanie wyjść poza swoich sąsiadów i w końcu objąć cały świat. Nie ma lepszego przepisu na wojnę niż ten.

Teoretycznie, Organizacja Narodów Zjednoczonych została powołana jako arbiter uniwersalnych zasad, które zostały ogłoszone jako prawa międzynarodowe. Jednak nadgorliwość lub ciemne motywy rozszerzyły te prawa i zasady na skrajne szczegóły ludzkiego życia do tego stopnia, że naruszyły one kulturową prywatność i różnorodność wielu narodów. Wdrożenie tych praw było znacznie szybsze niż zdolność wielu narodów do ich kulturowego przetrwania, nie mówiąc już o zrozumieniu ich implikacji. Dlatego większość krajów nie miała innego wyboru, jak tylko składać gołosłowne deklaracje, jednocześnie wdrażając swoje tradycyjne praktyki. Problem w tym, że większość z tych krajów automatycznie naruszała prawa międzynarodowe i była zagrożona jakąś karą. Dało to również mocniejszym krajom możliwość wkraczania w wewnętrzne sprawy niezależnych, suwerennych państw.

Oczywiście, pewne prawa są uniwersalne i niezbędne do pokojowego współdziałania narodów. Ale nie dotyczy to typu dopuszczalnych systemów gospodarczych czy politycznych, identycznych wspólnych wartości, zgodnych z Zachodem, wewnętrznie stosowanych praw i praktyk kulturowych, podatków, ceł itp. Kraje są różne; dlatego odwiedza się je jako turysta, aby cieszyć się smakiem innej kultury. Dlaczego chcielibyśmy zamienić smak całego świata w smak na przykład; waniliowy?

Jak stwierdziłem na początku tego artykułu, gra toczy się o pieniądze i korzyści ekonomiczne. Dlatego istniejąca struktura jest zaprojektowana tak, aby służyć kilku stronom kosztem wielu. Kraje rozwinięte potrafią za grosze uszczknąć użyteczne zasoby mniejszych i słabszych krajów i zwrócić im napompowane produkty i drobiazgi. Nic dziwnego, że większość tych krajów pozostaje w gospodarczym dołku od dziesięcioleci, a w przypadku niektórych nawet od stuleci, i cierpi na chroniczne deficyty bilansu płatniczego i handlowego ze wszystkimi towarzyszącymi temu dolegliwościami.

Jako przykład można podać Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Bank Światowy, Światową Organizację Handlu i wiele

innych organizacji międzynarodowych oraz umów handlowych, które teoretycznie zostały powołane do życia, aby pomóc krajom znajdującym się w gorszej sytuacji w znalezieniu równowagi dla ich gospodarek, a następnie w ich wzroście i rozwoju. W rzeczywistości jednak większość z tych gospodarek pogrąża się w coraz większym zadłużeniu. W praktyce zawiódł nawet wysławiany „konsensus waszyngtoński”.

Oczywiście łatwo jest zrzucić winę na poszczególne kraje i złe zarządzanie przez ich rządy, całkowicie uniewinniając stronę, która rzuca w nie pieniędzmi bez należytego namysłu czy nadzoru i wpędza je w coraz większe zadłużenie. Faktem jest jednak, że im głębiej są zadłużone, tym tańsze są ich zasoby, które można kupić lub nabyć jako stałe źródło zaopatrzenia. Wiele krajów afrykańskich, latynoamerykańskich i azjatyckich padło ofiarą takich ekonomicznych nieszczęść, celowo lub nie.

Niemniej jednak, na horyzoncie pojawiła się nowa koncepcja, która jest na dobrej drodze do realizacji. Nie jest to koncepcja jednobiegunowa, dwubiegunowa czy wielobiegunowa, lecz wydaje się być „nie-biegunową” wspólnotą niekoniecznie podobnie myślących państw, które starają się osiągnąć korzystny dla siebie wynik ekonomiczny, nie wtrącając przy tym nosa w wewnętrzne sprawy innych. Nie stosuje się przymusu, gróźb ani działań polegających na wymachiwaniu rękami, a sprawy rozstrzygane są w drodze konsensusu, wszyscy członkowie uważani są za równych, a nikt nie jest równiejszy.

Stworzyły one takie organizacje wielostronne jak BRICS, ASEAN, Nowy Bank Rozwoju, Inicjatywa Pasa Szlaku, Szanghajska Organizacja Współpracy (SCO) itp. Wszystkie one są, w mniejszym lub większym stopniu, praktycznymi zamiennikami MFW, Banku Światowego, WTO, itp. i wydają się być bardziej sprawiedliwe i bardziej zwracające uwagę na prawdziwe potrzeby gospodarcze krajów Azji i Globalnego Południa.

Dla osłody, ruch „bez-biegunowy” zawiera również smakowity lukier. Obiecuje on, że każde państwo, bez względu na to, jak

mała i trywialna jest jego gospodarka, będzie mogło używać własnej waluty w handlu z innymi, uwalniając się w ten sposób od kaprysów wahań kursu dolara i wymuszanych przez Fed stóp procentowych, które nie uwzględniają statusu i potrzeb jego gospodarki.

Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się to być lepszym rozwiązaniem niż powrót do niedomagającego Ruchu Państw Niezaangażowanych, który ma głównie charakter polityczny. Ta nowa koncepcja bez-biegunowości dotyczy raczej gospodarek jej członków, a polityka znajduje się na najniższych szczeblach priorytetu, tak długo jak nie będziesz, że tak powiem, kasał wyciągniętych do ciebie rąk.

Koncepcja bez-biegunowości jest wciąż w powijakach, ale szybko się rozwija. Bez wątpienia będzie wymagała dalszego dopracowania, ale wydaje się, że rozpoczęto ją z właściwą wizją. Kto szybciej wejdzie na ten pokład, tym szybciej zacznie czerpać korzyści.

Marwan Sałamah

[Tłum. Sławomir Soja](#)

Wielki Reset i III Wojna Światowa



Jest koniec lipca 2022 roku, a na świecie trwa przewrót o ogromnych rozmiarach. Jego oddziaływanie jest tak ogromne, że trzeba zadać pytanie: czy czasem nie jesteśmy świadkami nie tylko Wielkiego Resetu, ale także początku III wojny światowej?

Aby uzasadnić to pytanie, spójrzmy na dwie pozostałe wojny światowe:

Pierwsza wojna światowa w latach 1914-1918 była walką o miejsce po Wielkiej Brytanii jako wiodącej potęgi światowej i o jej bogate w zasoby naturalne kolonie. Kandydatami na następcę były Rzesza Niemiecka i USA, które w drugiej połowie XIX wieku przeżyły ogromny rozkwit gospodarczy.

Wielkim przegranym pod koniec I wojny światowej była Rzesza Niemiecka, która w 1919 roku została zobowiązana na mocy Traktatu Wersalskiego do wypłacenia wysokich reparacji, głównie Wielkiej Brytanii, Francji i Włochom.

Jednak wielkim zwycięzcą nie były Stany Zjednoczone jako naród, ale wielkie banki z Wall Street. Początkowo finansowali wojnę, udzielając pożyczek różnym walczącym frakcjom. W 1917 roku, kiedy Niemcy pokazały, że mogą wygrać wojnę, szantażowali rząd w Waszyngtonie, który przez trzy lata nie uczestniczył w tej wojnie, i wezwali go do interwencji. W ten sposób odzyskali pieniądze wraz z odsetkami od rządów Londynu, Paryża i Rzymu poprzez wypłaty reparacji.

Trzeba więc zdać sobie sprawę, że w ciągu czterech lat, w których 16 milionów ludzi straciło życie, to wielkie banki z Wall Street sfinansowały wojnę za kulisami, podsyciły ją i ostatecznie najwięcej z niej skorzystały.

Nie inaczej było w czasie II wojny światowej. Jest nam ona zawsze przedstawiana jako walka demokracji z faszyzmem. Ale to nie jest prawda. Naziści nigdy nie doszliby do władzy bez polityki pieniężnej Wall Street. To wielkie amerykańskie banki umożliwiły szaleństwo konsumenckie lat 20-tych XX wieku

poprzez masowe pożyczki i doprowadziły do jego końca wraz z krachem 1929 roku. Masowe bezrobocie, które położyło podwaliny pod powstanie NSDAP, było przede wszystkim konsekwencją tego krachu.

Podczas wojny banki amerykańskie ponownie działały w tle jako podżegacze wojenni, zapewniając wsparcie finansowe wszystkim stronom. W końcu zostali za to nawet sowicie wynagrodzeni: po tym, jak tym razem straciło życie 66 milionów ludzi, politycy w 1944 roku w Bretton Woods stworzyli dla nich nowy globalny system finansowy, dzięki któremu mogli finansowo dotrzeć do najdalszych zakątków globu. Świat w następnych latach mógł się rozwijać.

W międzyczasie minęły trzy ćwierćwiecza, podczas których najpierw widzieliśmy powojenny boom, a potem deregulację systemu finansowego. W wyniku obu procesów siła Wall Street jest dziś większa niż kiedykolwiek wcześniej. Ponadto w tle uformowała się nowa siła, która jest znacznie silniejsza niż poszczególne banki. To są menedżerowie dużych pieniędzy, kierowani przez BlackRock i Vanguard. Są teraz jednymi z głównych akcjonariuszy wszystkich głównych banków na Wall Street – czy to JPMorgan, Citigroup, Bank of America czy Goldman Sachs – a najważniejsze banki centralne świata również się im poddały.

Mamy więc do czynienia z największą koncentracją władzy w systemie finansowym wszechczasów. Ponadto, wraz z firmami IT w Dolinie Krzemowej, pojawiła się nowa branża, która teraz połączyła się z tymi zarządzającymi aktywami.

BlackRock, Vanguard and Co. są również głównymi udziałowcami Alphabet, Amazon, Apple i Microsoft.

Ten absolutnie gigantyczny kartel zarządzających majątkiem i firmami IT przejął więcej władzy niż jakakolwiek siła w całej historii ludzkości, ponieważ kontroluje nie tylko pieniądze, ale także dane na całym świecie. Ma jednak również historyczny

problem:

Rynki finansowe, doprowadzone do rekordowych maksimów, żądają coraz więcej pieniędzy i coraz niższych stóp procentowych. Ponieważ jednak osiągnęliśmy zerowe stopy procentowe w 2020 r. i nie można ich zepchnąć do wartości ujemnych, jedyne, co pozostaje, to kreacja pieniądza. Ale to prowadzi do dewaluacji waluty. Aby to ograniczyć, musisz podnieść stopy procentowe. Ale to utrudnia spłatę kredytów, które są obecnie na najwyższym poziomie. Ponadto świat dryfuje w recesję, czyli kurczenie się produkcji gospodarczej.

Kompleks cyfrowo-finansowy znajduje się zatem w historycznej pułapce. Więc co robić?

Cóż, wojny zapewniają wzrost cen dla firm zbrojeniowych, napędzają rynki finansowe, zwiększają popyt na kredyt z powodu przejścia z gospodarki czasu pokoju do gospodarki wojennej i tworzą masę miejsc pracy po zniszczeniach spowodowanych odbudową. Wojny są potężnym motorem ekonomicznym.

Ale wojny są również doskonałym sposobem odwrócenia uwagi od rzeczywistych problemów dzisiejszych czasów. Bardzo łatwo jest wprowadzić w błąd większość populacji, tworząc wizerunki wrogów.

Jeśli przyjrzyj się trzeźwo obecnej sytuacji, musisz zdać sobie sprawę, że wszystko, co niesie ze sobą wojna, jest obecnie bardzo potrzebne. Cóż więc może być bardziej oczywistego dla potężnych w tej sytuacji niż iść na wojnę i albo rozpalić istniejące źródła konfliktu – jak to już stało się na Ukrainie – albo – jak na Tajwanie czy na Bliskim Wschodzie – pozwolić im stale gotować się na wolnym ogniu aby w razie potrzeby je podpalić.

Jeśli I i II wojna światowa nauczyły nas czegokolwiek, to tego: to nie politycy podejmują decyzje. W dzisiejszych czasach nie ma sensu patrzeć na Scholza, Macrona, Bidena, Putina czy Xi Jinpinga. Ich funkcją jest rozpraszanie nas

wszystkich, wprowadzanie nas w błąd i w ten sposób torowanie drogi dla agendy innej siły. Jeśli chcemy wiedzieć, co nam zagraża, musimy spojrzeć na tę inną siłę w tle, a tam zobaczymy:

Wszystkie warunki do wybuchu III wojny światowej są obecnie spełnione. A politycy już pokazują na Ukrainie, że po raz kolejny bez skrupułów podporządkowują się agendzie w tle i wysyłają ludzi na śmierć.

To nie są dobre perspektywy, ale powinniśmy sobie ciągle przypominać: większość ludzi pozwala na to wszystko tylko dlatego, że nie widzi tła i ufa polityce i mediom.

Jednak zaufanie to zostało już poważnie zachwiane w ciągu ostatnich dwóch i pół roku, a w nadchodzących tygodniach i miesiącach będzie jeszcze bardziej zachwiane. Komplex cyfrowo-finansowy trzyma się swojej bezkompromisowej strategii tylko z jednego powodu: ponieważ nie ma innego sposobu, aby utrzymać swoją siłę.

Ale to nie oznacza nic innego, jak to, że otwiera się dla nas wszystkich historyczne okno czasowe, w którym oświecenie może znaleźć podatny grunt, otworzyć oczy wielu i w ten sposób prawdopodobnie zapoczątkować historyczny punkt zwrotny.

Ernst Wolf

Tłumaczył: [Paweł Jakubas](#)

Usunięty artykuł ze strony

ONZ potwierdza, że braki żywności są konieczne do utrzymywania niewolniczej pracy



Co może dobrego wynikać z głodu na świecie? Okazuje się, że wiele – według artykułu napisanego przez emerytowanego profesora nauk politycznych Uniwersytetu Hawajskiego, George’a Kenta. Artykuł prof. Kenta ukazał się po raz pierwszy w 2008 roku i przez ponad dekadę pozostawał niezauważony, mimo że został, co dziwne, opublikowany na stronie internetowej Organizacji Narodów Zjednoczonych. [Stronę usunięto, ale artykuł jest dostępny w archiwum internetu – [tutaj](#)]

Dopiero gdy artykuł ten niedawno pojawił się ponownie na Twitterze i stał się szalenie popularny, natychmiast, w ciągu 24 godzin, usunięto go ze strony ONZ. W odpowiedzi na to zainteresowanie i usprawiedliwiając swój krok, Kronika ONZ (*UN Chronicle*) napisała:

„Artykuł ten pojawił się w Kronice ONZ 14 lat temu jako próba satyry i nigdy nie miał być traktowany dosłownie. Uświadomiono nam, że zawiódł nawet jako satyra, więc usunęliśmy go z naszej strony.”

Prof. Kent, który jest teraz zastępcą redaktora magazynu *World Nutrition*, powiedział *Newsbusters*, że tak jednak nie jest. „Nigdy nie uważałem go jako satyrę” – powiedział prof. Kent.

„Nie miałem nadziei, że zostanie to odczytane jako pochwała głodu, gdyż moim głównym celem było i nadal jest wskazanie, że niektórzy ludzie korzystają z istnienia głodu na świecie. To pomaga wyjaśnić, dlaczego głód jest tak ustawiczny w wielu miejscach na świecie.”

„Nikt nie pracuje ciężiej niż głodni ludzie”

Sednem artykułu prof. Kenta – satyry lub nie – jest to, że klasa elitarna ma wyraźną motywację, aby nie zakończyć głodu na świecie, ponieważ jeśli wszyscy będą dobrze odżywieni, może zabraknąć chętnych do zapewnienia taniej siły roboczej i niewolniczej pracy w jednych z najbardziej ciężkich fizycznie i nieprzyjemnych zawodach na planecie.

„Głód ma wielką pozytywną wartość dla wielu ludzi. W istocie, jest fundamentalny dla funkcjonowania światowej gospodarki. Głodni ludzie są najbardziej produktywni, zwłaszcza tam, gdzie istnieje potrzeba pracy fizycznej” – napisał Kent, dodając

„... Dla tych, którzy są zależni od dostępności taniej siły roboczej, głód jest podstawą ich bogactwa... Duża część literatury dotyczącej głodu mówi o tym, jak ważne jest zapewnienie ludziom dobrego wyżywienia, aby mogli być bardziej produktywni. To nonsens. Nikt nie pracuje ciężiej niż głodni ludzie. Tak, ludzie dobrze odżywieni mają większą zdolność do produktywnej aktywności fizycznej, ale ludzie dobrze odżywieni są znacznie mniej chętni do wykonywania tej pracy.”

Kent napisał, że organizacja pozarządowa *Free the Slaves* szacuje, że 27 milionów ludzi we współczesnym świecie można określić jako niewolników, co oznacza, że nie mogą odejść z pracy. Tak było w 2008 roku. W 2022 roku *Free the*

Slaves stwierdza, że 40 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci jest zmuszanych do pracy wbrew swojej woli, generując 150 miliardów dolarów zysków rocznie dla handlarzy.

Wśród nich około 50%, czyli 21 milionów, tkwi w przymusowym niewolnictwie w branżach zależnych od pracy fizycznej, takich jak rolnictwo, pozyskiwanie drewna, górnictwo, rybołówstwo i produkcja cegieł, a także w branżach usługowych, takich jak zmywacze naczyń, dozorczy, ogrodnicy i pokojówki. Liczby te nie obejmują jednak ludzi, którzy są „niewolnikami do głodu” (“slaves to hunger”), zauważa Kent, co może, kto wie, dotyczyć każdego z nas.

„Nie obejmują one ludzi, których można by określić jako „niewolników do głodu”, czyli tych, którzy mogą swobodnie odejść z pracy, ale nie mają nic lepszego do wyboru. Może większość ludzi, którzy pracują, to „niewolnicy głodu”?

Dla tych z nas, którzy znajdują się na wysokim końcu drabiny społecznej, zakończenie głodu na świecie byłoby katastrofą. Gdyby nie było głodu na świecie, kto orałby pola? Kto zbierałby nasze warzywa? Kto pracowałby w zakładach utylizacyjnych? Kto czyściłby nasze toalety? Musielibyśmy sami produkować nasze jedzenie i czyścić nasze toalety.”

Ja twierdziłbym, że liczba niewolników jest w rzeczywistości wykładniczo wyższa z powodu zadłużenia. Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku większości lekarzy [w Stanach Zjednoczonych – przyp. tłum.], którzy ukończyli studia w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Są oni zadłużeni i po same uszy tkwią w pożyczkach zaciągniętych na studia i pracują w jakiejś dużej klinice, gdzie nie mają żadnej kontroli, ani autonomii i są zmuszeni do podążania za oficjalną narracją. [Żeby nie było wątpliwości: chodzi oczywiście o oficjalną narrację szczepionkową i inne aspekty „pandemii” – przyp. tłum.] Nieprzestrzeganie jej skutkuje utratą pracy i niemożnością zakupu żywności lub opłacenia mieszkania.

ONZ przewiduje całkowity upadek społeczny

Oprócz reklamowania, jak stworzyć tańszą siłę roboczą poprzez wykorzystanie głodu na świecie, ONZ wydało swój Globalny Raport Oceniający dotyczący Redukcji Ryzyka Katastrof (2022 *Global Assessment Report on Disaster Risk Reduction – GAR2022*), który maluje ponury obraz przyszłości:

„Tworzenie ryzyka przewyższa jego redukcję. Klęski żywiołowe, straty ekonomiczne i słabości leżące u podstaw ryzyka, takie jak ubóstwo i nierówności, rosną w miarę jak ekosystemom i biosferom grozi załamanie. Globalne systemy stają się bardziej połączone, a zatem bardziej podatne na zagrożenia w niepewnym krajobrazie ryzyka.”

Raport ostrzega, że następuje najgorszy możliwy scenariusz katastrof, podatności gospodarczej i niszczenia ekosystemów, które przewidują nadchodzący globalny upadek, jeśli sprawy nie ulegną zmianie – i to szybko. Zgadza się z tym Noam Chomsky, stwierdzając na 51. dorocznej konferencji Amerykańskiego Towarzystwa Energii Słonecznej, która odbyła się 21 czerwca 2022 r., mówiąc: „Stojące przed nami wyzwanie przekracza wszystko, z czym kiedykolwiek zmierzyli się ludzie. Los życia na planecie jest teraz w zasięgu ręki „[...]

Zagłada nuklearna?

The Bulletin of Atomic Scientists wprowadził w 1947 roku Zegar Zagłady (*Doomsday Clock*). Przedstawia on odliczanie do globalnej zagłady nuklearnej. W szczytowym okresie zimnej wojny najbardziej zbliżył się na 2 minuty przed północą, po czym nieco złagodził, przesuwając w okresie do 1991 roku wskazówki na 17 minut przed północą.

W 2015 roku, czyli mniej więcej w czasie premiery filmu [premiera filmu *The Doomsday Clock*, miała miejsce w 2004 roku

– przyp. tłum.] zwiększona niestabilność spowodowała przestawienie zegara do 3 minut przed północą, ze względu na modernizację globalnej broni jądrowej i „przerośnięte arsenały broni jądrowej”, przy czym światowi przywódcy nie byli w stanie „działać z szybkością lub na skalę wymaganą do ochrony obywateli przed potencjalną katastrofą.”

W aktualizacji opublikowanej 20 stycznia 2022 roku Biuletyn donosi, że świat znajduje się „u progu zagłady”, a zegar przesuwają na 100 sekund przed północą.

Według *Counterpunch*, „Zegar zostanie ponownie ustawiony w styczniu [2023], a Chomsky uważa, że można postawić dobry argument, aby przesunąć wskazówki zegara jeszcze bliżej północy, co jest ostateczną godziną, w której ludzkość ulegnie samozniszczeniu, albo z hukiem, albo przez uduszenie się „.

Amerykanie są trzymeni w niewiedzy

Chomsky rozmawiał z *Counterpunch* na temat sposobu, w jaki Amerykanie są wprowadzani w błąd w sprawie rosyjskiej inwazji na Ukrainę, poprzez twierdzenie, że „powinno być jasne, że ... [to] nie ma żadnego (moralnego) uzasadnienia”, i że nie była to niesprowokowana inwazja.

„Oczywiście, że została ona sprowokowana.” – wyjaśnia Chomsky. „W przeciwnym razie nie odnosiłoby się do niej cały czas jako do niesprowokowanej inwazji” – powiedział. [...] Chodzi o przyczyny wojny, których brakuje w wiadomościach mediów głównego nurtu, a które to właśnie – jak ekspansja NATO – sprowokowały inwazję.

Chomsky wyjaśnił: „To nie jest tylko moja opinia, to jest opinia każdego wysokiego szczebla urzędnika USA w służbach dyplomatycznych, który ma jakąkolwiek znajomość Rosji i Europy Wschodniej.

To sięga George’a Kennana, a w latach 90. ambasadora prez.

Reagana, Jacka Matlocka, także obecnego dyrektora CIA; w rzeczywistości po prostu każdy, kto cokolwiek wie, ostrzegał Waszyngton, że ignorowanie bardzo jasnych i wyraźnych czerwonych linii Rosji jest lekkomyślne i prowokacyjne.

To zaczęło się dużo wcześniej niż (Władimir) Putin, to nie ma z nim nic wspólnego; (Michaił) Gorbaczow i inni, wszyscy mówili to samo: Ukraina i Gruzja nie mogą wejść do NATO, to jest geostrategiczne serce Rosji.”

Co jest szczególnie mrożące, to fakt, że Amerykanom nie pozwolono usłyszeć tej strony historii – i większość jest nieświadoma, że są trzymeni w ciemności i karmieni propagandą. Chomsky kontynuował:

„Do tej pory cenzura w Stanach Zjednoczonych osiągnęła taki poziom, który nie istniał za mojego życia. Taki poziom, że nie wolno ci czytać stanowiska strony rosyjskiej. Dosłownie. Amerykanom nie wolno wiedzieć, co mówią Rosjanie. Z wyjątkiem, wybranych rzeczy.

Więc, jeśli Putin wygłasza przemówienie do Rosjan z różnego rodzaju wyuzdanymi twierdzeniami o Piotrze Wielkim i tak dalej, to, widzicie to na pierwszych stronach. Jeśli Rosjanie składają ofertę negocjacyjną, to nie można jej znaleźć. To jest ocenzurowane. Nie wolno wam wiedzieć, co mówią. Nigdy nie widziałem takiego poziomu cenzury”. [...]

Świat zmierza w kierunku resetu

Znajdujemy się w przełomowym momencie historii, a wielu uważa, że społeczeństwo już jest na krawędzi, a rosnąca inflacja, koszty żywności i niedobory produktów grożą przekroczeniem granicy. Choć mówi się nam, że nadchodzące niedobory żywności są przede wszystkim wynikiem zmian klimatycznych i konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, Fundacja Rockefellera przewidziała ten scenariusz już w lipcu 2020 roku i wzywała do reorganizacji całego systemu żywnościowego, aby mu zaradzić.

Ich raport pt „*Reset the Table*”, został opublikowany zaledwie miesiąc po tym, jak Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) oficjalnie ogłosiło swoje plany „Wielkiego Resetu”, a wielu z autorów dokumentu Fundacji to członkowie WEF. Zamierzają oni doprowadzić do rozpadu obecnego systemu żywnościowego, aby następnie „rozwiązać” problem poprzez wprowadzenie nowego systemu opartego na opatentowanej, laboratoryjnie wyhodowanej syntetycznej i genetycznie modyfikowanej żywności oraz masowych farmach owadów.

Ataki nadchodzą jednak ze wszystkich stron, a zaopatrzenie w żywność to nie wszystko, o co im chodzi. W czasie pandemii na rynek mieszkaniowy wkroczył napływ inwestorów, w tym z Wall Street, których przyciągnęły niskie stopy procentowe kredytów hipotecznych, łatwy dostęp do pożyczek i kuszący wzrost wartości domów.

Obecnie jasne jest, że inwestorzy, w tym takie potęgi jak Blackstone i iBuyers, które oferują natychmiastowe oferty gotówkowe przez Internet, nie tylko weszli na rynek mieszkaniowy w czasie pandemii, ale ich udział mógł przyczynić się do wzrostu cen i utrudnić przeciętnemu Amerykaninowi posiadanie domu.

Jeśli przeciętny Amerykanin zostanie wypchnięty z rynku mieszkaniowego, a większość dostępnych mieszkań będzie własnością grup inwestycyjnych i korporacji, staniesz się ich właścicielem. W ten sposób wypełnia się część dyktatu Wielkiego Resetu o „nowej normalności” – część, w której nie będziesz nic posiadał i będziesz szczęśliwy. To nie jest teoria spiskowa, to część programu 2030 WEF.

W świecie, w którym naturalna żywność jest zagrożona przez laboratoryjnie wyhodowane odpowiedniki, Bill Gates, współzałożyciel Microsoftu, posiada więcej ziemi uprawnej niż ktokolwiek inny w USA – a mega firmy zarządzające aktywami wykupują tak wiele domów, że niektórzy uważają, iż inwestorzy z Wall Street mogliby osiągnąć feudalizm w ciągu 15 lat ,

koncepcja głodu napędzającego pracę nabiera nowego znaczenia.

„Nic dziwnego, że ludzie z wyższych sfer nie spieszą się z rozwiązaniem problemu głodu” – pisze prof. Kent. „Dla wielu z nas głód nie jest problemem, lecz atutem”.

Źródło

Czym jest „Rada na rzecz kapitalizmu inkluzywnego”? To Nowy Porządek Świata



Celem „inkluzywnego kapitalizmu” jest nakłonienie mas do zaakceptowania przemianowanej wersji komunizmu. Obietnica będzie taka, że ☐nie będziesz już musiał martwić się o swoją ekonomiczną przyszłość, ale kosztem będzie twoja wolność.

Pomysł, że istnieje program globalnego rządu wśród elit finansowych i politycznych świata, od dawna nazywa się „teorią spiskową” w mediach głównego nurtu i establishmentu. I niestety, nawet jeśli uda ci się przekonać ludzi do przyjrzenia się i zaakceptowania dowodów na to, że instytucje bankowe i niektórzy politycy współpracują ze sobą dla swoich własnych celów, wielu ludzi NADAL nie będzie uważać, że

ostatecznym celem tych handlarzy władzą jest jedno światowe imperium. Oni po prostu nie mogą pojąć czegoś takiego.

Ludzie powiedzą, że establishmentem kieruje wyłącznie chciwość, a ich stowarzyszenia są kruche i opierają się wyłącznie na indywidualnym interesie. Powiedzą, że wydarzenia kryzysowe i zmiany trendów społecznych i politycznych są przypadkowe i nie stanowią wytworu świadomej inżynierii. Powiedzą, że elity nigdy nie będą w stanie ze sobą współpracować, ponieważ są zbyt narcystyczni itp.

Wszystkie te argumenty są mechanizmem radzenia sobie społeczeństwa z dowodami, których nie mogą w inny sposób obalić. Gdy pojawią się twarde fakty, a władze otwarcie przyznają się do swoich planów, niektórzy ludzie powrócą do dezorientowanego zaprzeczenia. Nie chcą uwierzyć, że zorganizowane zło na taką skalę może być rzeczywiście realne. Jeśli tak, to cała ich wiedza o świecie może okazać się błędna.

Przez wiele lat o agendzie globalnego zarządzania mówiono jedynie szeptem w elitarnych kręgach, ale raz na jakiś czas ktoś z nich głośno wypowiadał się o tym publicznie. Być może z arogancji, a może dlatego, że uznali, że nadszedł właściwy czas, aby ułatwić społeczeństwu zaakceptowanie tej możliwości. Ilekroć o tym wspominali, nazywali to „Nowym Porządkiem Świata”. Światowi przywódcy, od George’a HW Busha, Baracka Obamy, Joe Bidena, Gordona Browna, po Tony’ego Blaira i nie tylko, wygłosili przemówienia mówiące o „Nowym Porządku Świata”. Pieniądze i elity polityczne, takie jak George Soros i Henry Kissinger, przez lata nieustannie wspominały o NWO.

Jeden z najbardziej odkrywczych cytatów o tym programie pochodzi od zastępcy sekretarza stanu w Administracji Clintona, Strobe’a Talbota, który stwierdził [w magazynie Time](#), że:

„W następnym stuleciu społeczeństwa, jakie znamy, będą

przestarzałe; wszystkie państwa uznają jedną, globalną władzę... Przecież suwerenność narodowa wcale nie była takim świetnym pomysłem”.

W tym samym artykule dodaje mniej znany cytat:

„ ...Wolny świat utworzył wielostronne instytucje finansowe, które zależą od gotowości państw członkowskich do rezygnacji z pewnego zakresu suwerenności. Międzynarodowy Fundusz Walutowy może praktycznie dyktować politykę fiskalną, nawet włączając w to wysokość podatków, jakie rząd powinien nakładać na swoich obywateli. Porozumienie Ogólne w sprawie taryf celnych i handlu reguluje wysokość cła, jakie kraj może pobierać od importu. Organizacje te można postrzegać jako proto-ministerstwa handlu, finansów i rozwoju zjednoczonego świata”.

Aby zrozumieć, jak działa program, przytaczam cytat globalisty i członka Rady ds. Stosunków Zagranicznych, Richarda Gardnera, w artykule w [Magazynie Spraw Zagranicznych z 1974 roku](#) zatytułowanym „Trudna droga do porządku światowego”:

„Krótko mówiąc, „świątynia porządku światowego” będzie musiała być budowana od dołu do góry, a nie od góry do dołu. Będzie to wyglądać jak wielkie „rozkwitające, buzujące zamieszanie”, używając słynnego opisu rzeczywistości Williama Jamesa, ale omijanie suwerenności narodowej, niszczenie jej kawałek po kawałku, przyniesie znacznie więcej niż staromodny frontalny atak”.

„NWO” od tego czasu wielokrotnie zmieniało nazwy, ponieważ opinia publiczna staje się coraz mądrzejsza wobec tego spisku. Nazywa się to Wielostronnym Porządkiem Świata, Czwartą Rewolucją Przemysłową, „Wielkim Resetem” itp. Nazwy się zmieniają, ale znaczenie jest zawsze takie samo.

W ciągu ostatnich dwóch lat, w obliczu rozległych globalnych

wydarzeń kryzysowych, wyłonił się establishment „nowego porządku”, o którym mówią globaliści, prawie bez fanfar i wzmianek w mediach głównego nurtu. Początki globalnego rządu już istnieją i nazywa się go „Radą na rzecz kapitalizmu inkluzywnego” [[Council For Inclusive Capitalism – CIC](#)].

Ostatnio wielu analityków, wliczając w to mnie, było mocno skoncentrowanych na Światowym Forum Ekonomicznym i jego roli w agendzie rządu światowego. Głównie dlatego, że szef WEF Klaus Schwab jest takim krzykaczem i nie może się powstrzymać od mówienia o przyszłych planach centralizacji.

Jak zauważyłem w poprzednich artykułach, [elity w ramach WEF](#) były zbyt podekscytowane covidową pandemią, myśląc, że był to idealny kryzys, aby wdrożyć liczne globalistyczne rozwiązania w postaci Wielkiego Resetu. Jak się okazało, covid nie był tak śmiertelny, jak początkowo przewidywali [podczas ćwiczeń Event 201](#), a opinia publiczna nie była tak uległa i podporządkowana, jak oczekiwali. WEF zbyt wcześnie się wygadał.

Tak więc podążamy dalej, kryzys za kryzysem, jak upadające domino, aż dojdziemy do tego jedyne go wydarzenia, które ich zdaniem popchnie masę do zaakceptowania rządów światowych. I chociaż w spotkaniach WEF regularnie uczestniczą globaliści najwyższego szczebla, to są oni raczej zespołem ekspertów wysokiego szczebla, Rada na rzecz kapitalizmu włączającego wydaje się być raczej implementacją niż teorią.

Założycielem grupy jest Lynn Forester de Rothschild, członek niesławnej dynastii Rothschildów, która od pokoleń angażuje się finansowo we wpływanie na rządy. Papież Franciszek i Watykan [publicznie sprzymierzyli się z Radą w 2020r.](#), a jedną z głównych narracji CIC jest to, że wszystkie religie muszą zjednoczyć się z przywódcami kapitału, aby zbudować społeczeństwo i gospodarkę „sprawiedliwą dla wszystkich”.

Ta myśl przewodnia wydaje się dość znajoma, ponieważ

odzwierciedla cele WEF i jego koncepcję „gospodarki współdzielonej” [[Shared Economy](#)]: systemu, w którym nic nie będziesz posiadać, nie będziesz mieć prywatności, będziesz wszystko wynajmować, aby przetrwać będziesz całkowicie polegać na rządzie i „polubisz to”.

Innymi słowy, celem „inkluzywnego kapitalizmu” jest nakłonienie mas do zaakceptowania przemianowanej wersji komunizmu. Obietnica będzie taka, że □□nie będziesz już musiał martwić się o swoją ekonomiczną przyszłość, ale kosztem będzie twoja wolność.

CIC jest kierowana przez centralną grupę światowych liderów, których nazywają „Strażnikami” (Nie, nie żartuję, to prawda).

Członkami CIC są m.in.: Mastercard, Allianz, Dupont, ONZ, Teachers Insurance and Annuity Association of America (TIAA), CalPERS, BP, Bank of America, Johnson & Johnson, Visa, Fundacja Rockefellera, Fundacja Forda, Mark Carney, skarbnik stanu Kalifornia i wiele innych firm na całym świecie. Lista jest obszerna, ale reprezentuje rodzaj rządu kierowanego przez korporacje z kongresem przedstawicieli korporacji wymieszanych z uległymi przywódcami politycznymi.

Jedną z najważniejszych misji CIC jest zmiana naszych modeli ekonomicznych w celu „promowania równości i inkluzywności”. Zabawne, zwolennicy CIC argumentują, że „zbyt duże bogactwo zostało zgromadzone w rękach zbyt małej liczby ludzi, a to dowodzi, że istniejący kapitalizm nie działa, a jednak to właśnie ONI są tymi ludźmi, którzy sfałszowali system, aby scentralizować to bogactwo w SWOICH RĘKACH. Nie są „kapitalistami”, są arystokracją. Czy naprawdę myślisz, że ci ludzie zbudują zupełnie nowy system, który nie będzie już im dalej służył?

Jeśli kiedykolwiek zastanawialiście się, dlaczego Papież forsował obudzoną ideologię [[woke ideology](#)], panikę klimatyczną i retorykę jednej światowej religii w konflikcie z

tradycyjną doktryną chrześcijańską, to właśnie dlatego – podąża za dyktatem CIC.

Inną misją CIC jest egzekwowanie kontroli emisji dwutlenku węgla i opodatkowania w imię „zmian klimatu” w celu [osiągnięcia „zerowych” emisji netto](#). Jak wszyscy wiemy, zeroemisyjność netto będzie niemożliwa bez całkowitego przewrotu w naszej gospodarce i przemyśle, a w rezultacie śmiercią miliardów ludzi. Jest to scenariusz nieosiągalny, dlatego jest idealny dla globalistów. Ludzie są wrogami Ziemi, twierdzą, więc musimy pozwolić elitom kontrolować każde nasze działanie, aby upewnić się, że nie zniszczymy planety i nas samych, a proces nigdy się nie skończy, ponieważ zawsze będzie trzeba sobie radzić z emisją dwutlenku węgla.

Członkowie CIC, w tym [szef Bank of America](#), otwarcie sugerują, że tak naprawdę nie potrzebują współpracy rządów, aby osiągnąć swoje cele. Mówią, że korporacje mogą wdrożyć większość inżynierii społecznej bez pomocy politycznej. Innymi słowy, spełnia to każdą definicję „rządu cieni” – ogromnej korporacyjnej kliki, która działa w tandemie, aby wdrożyć zmiany społeczne bez żadnego nadzoru. Jak wcześniej wspomniano, widzieliśmy to już wraz z rozprzestrzenianiem się obudzonej ideologii [woke ideology] przez setki, jeśli nie tysiące korporacji pracujących niczym w ulu.

Czy CIC jest ostateczną formą globalnego rządu? Nie, prawdopodobnie nie. Ale to jest początek. Rządy korporacji i elit finansowych dla korporacji i elit finansowych. Pomija wszelką reprezentację polityczną, wszelkie mechanizmy kontroli i równowagi oraz jakikolwiek udział wyborców. To konglomeraty i ich partnerzy podejmują decyzje dla naszego społeczeństwa jednostronnie i w sposób scentralizowany. A ponieważ wielkie firmy działają tak, jakby były oddzielone od rządu, a nie w partnerstwie z rządem, mogą twierdzić, że wolno im robić, co im się podoba.

Jednak w sytuacji, gdy korporacje i globaliści coraz częściej

pokazują swoje prawdziwe oblicze i działają tak, jakby to oni powinni być u władzy, opinia publiczna musi pociągać ich do odpowiedzialności, tak jakby byli częścią rządu. A jeśli okaże się, że są autorytarni i skorumpowani, muszą zostać obaleni jak każda inna dyktatura polityczna.

[Źródło](#)

Ujarzmianie słabych czyli dokąd cofnie nas Wielki Reset



Chcą zaprojektować porządek społeczny, w którym współczucie i wzajemna pomoc staną się przestarzałe, a każdy obywatel świata będzie równie bezsilny, biedny i odizolowany, aby ludzie nie byli w stanie przeciwstawić się zorganizowanej sile globalnego zarządzania i aby przetrwać uzależnią się od rządów i ich sojuszników. W końcu nic nie będzie już chronić obywateli, a obywatele nie będą już chronić siebie.

Wielki Reset: cofanie zegara cywilizacji

Pandemia COVID-19 charakteryzowała się bezprecedensowym

połączeniem interesów wielkich i potężnych korporacji z władzą państwa. W wielu krajach demokratycznie wybrani politycy nie reprezentowali interesów własnych obywateli i nie przestrzegali własnych konstytucji i kart praw. W szczególności popierali środki takie jak lockdown, nakazy szczepień, tłumienie różnych wczesnych opcji leczenia, cenzurę odmiennych poglądów, propagandę, ingerencję w sferę prywatną jednostek i zawieszenie różnych form swobód. Wszystkie te działania i środki zostały centralnie zaprojektowane przez inżynierów społecznych pandemii.

Globaliści, którzy mają obsesję na punkcie kontroli społecznej, postanowili wykorzystać pandemię, aby zwiększyć swoją autorytarną władzę. Wśród nich wyróżniał się Klaus Schwab, założyciel i prezes wykonawczy Światowego Forum Ekonomicznego (WEF). W [czerwcu 2020r.](#) stwierdził, że „pandemia stanowi rzadkie, ale wąskie okno okazji do refleksji, ponownego wyobrażenia i zresetowania naszego świata”. [Według niego](#) „każdy kraj, od Stanów Zjednoczonych po Chiny, musi wziąć w tym udział, a każda branża, od ropy i gazu po firmy technologiczne, musi zostać przekształcona”.

Nie jest tajemnicą, że WEF od pierwszych dni pandemii skupił się na przyspieszeniu wdrażania centralnego planowania dla całej światowej populacji. Ten plan ustanowienia nowego porządku światowego, zwanego Wielkim Resetem, był kluczowym tematem ostatniego dorocznego spotkania WEF, które odbyło się [w dniach 22-26 maja](#) w Davos w Szwajcarii.

Drastyczne zmiany w porządku światowym, [takie jak Wielki Reset](#), nie zachodzą spontanicznie, a są raczej projektowane przez globalnych decydentów politycznych, w tym wpływowych miliarderów, polityków, celebrytów, stronnicych naukowców, bogatych filantropów oraz biurokratów z organizacji i instytucji międzynarodowych. Tego typu ludzie wspierają inżynierię społeczną, ponieważ pozwoli im ona przejąć kontrolę nad światowym bogactwem i zasobami naturalnymi oraz wzmocnić ich zdolności do kształtowania społeczeństwa według własnego

uznania.

Podobnie jak ich poprzednicy w historii, inżynierowie społeczni WEF uważają, że „nie może być spontanicznej, niekierowanej działalności, ponieważ może ona przynieść rezultaty, których nie można przewidzieć i których plan nie przewiduje. Może to wytworzyć coś nowego, niewyobrażalnego w filozofii planisty”. [1]

W oparciu o agendę WEF pomyślnie zakończenie [obecnej transformacji przemysłowej](#) będzie wymagało przeprojektowania i kontrolowania każdego najmniejszego aspektu ludzkiego życia i zachowania, w tym prywatnej sfery jednostek, gospodarki, polityki i organizacji społecznych, bez możliwości dobrowolnej i spontanicznej współpracy między jednostkami opartej na ich woli, wartościach, myślach i przekonaniach. Prawie dwa wieki temu ostrzegano nas, że kiedy ten rodzaj despotycznej władzy odniesie sukces, będzie „przeładowany mnóstwem drobnych zadań” wnikających „do życia prywatnego”, rządzenia rodzinami i dyktowania „działań” i „gustów jednostek”. [2]

W rzeczywistości niektóre z najbardziej absurdałnych środków kontroli proponowanych przez WEF obejmowały ograniczenie prania dzinsów do „[nie częściej niż raz w miesiącu](#)” i „piżamy raz w tygodniu”. WEF opowiada się również za [przekształcaniem całych systemów żywnościowych](#) poprzez zachęcanie ludzi do spożywania owadów, argumentując, że „[białko owadów](#) ma wysokiej jakości właściwości i może być wykorzystywane jako alternatywne źródło białka w całym łańcuchu pokarmowym, od paszy dla akwakultury [[hydroponika](#) -tłum.] po składniki suplementów diety dla ludzi i zwierząt”. Przebudowa systemu żywnościowego obejmowałaby również spożywanie „mięsa hodowanego”, [czyli](#) „produktu mięsnego stworzonego przez hodowanie komórek zwierzęcych w kontrolowanym środowisku laboratoryjnym”.

WEF [wspiera](#) również eliminację „własności samochodu”, ponieważ „zapłata za przejazd lub dostawę jest tak prosta, jak

dotknięcie aplikacji na smartfonie", a „wynajem pojazdu” oznacza, że „kredyty samochodowe i płatności ubezpieczeniowe skurczą się lub znikną”. Ostatecznie Wielki Reset ma na celu stworzenie świata, w którym do 2030r. „nie będziesz posiadać nic i będziesz szczęśliwy”, ponieważ ludzie nie będą posiadać żadnej prywatnej własności i będą wynajmować wszystko, czego „potrzebują w życiu”.

Ta przesłanka pomija jednak fakt, że własność prywatna wiąże się z postępek cywilizacyjnym, wyższymi etapami rozwoju materialnego i moralnego oraz rozwojem współczesnego życia rodzinnego. Scenariusz WEF zmniejszyłby również poczucie bezpieczeństwa, które wzmacnia posiadanie własności prywatnej.

Gdy Wielki Reset dobiegnie końca, jednostki będą zasadniczo miały swoje myślenie i podejmowanie decyzji „wykonane za nich przez ludzi podobnych do nich, zwracających się do nich lub wypowiadających się w ich imieniu”. [3] Takie „pragnienie narzucenia ludziom wyznania wiary, które jest dla nich zbawienne, [...] nie jest czymś nowym ani specyficznym dla naszych czasów”. [4] Jednak, jak pokazały różne reżimy totalitarne na przestrzeni dziejów, opresyjne centralne planowanie inżynierów społecznych prowadzi do utraty przez masy poczucia autonomii, wolności, godności, kreatywności i siły. Straci się też bodziec do poprawy własnej kondycji i przyczyniania się do rozwoju społeczeństwa. [5]

Jeśli socjotechnika WEF odniesie sukces, to do 2030 roku nie będzie można polegać na sobie, członkach rodziny, krewnych, przyjaciółach czy społeczności. Stanie się tak dlatego, że zwolennicy każdego absolutystycznego reżimu chcą, aby tradycje i obyczaje zostały skorumpowane, „zatarte wspomnienia, zniszczone nawyki, ... swobody, pozbawienie praw”. [6]

Innymi słowy, chcą zaprojektować porządek społeczny, w którym współczucie i wzajemna pomoc staną się przestarzałe, a każdy obywatel świata będzie równie bezsilny, biedny i odizolowany, aby ludzie nie byli w stanie przeciwstawić się zorganizowanej

sile globalnego zarządzania i aby przetrwać uzależnią się od rządów i ich sojuszników. W końcu nic nie będzie już chronić obywateli, a obywatele nie będą już chronić siebie.

Inżynierowie społeczni WEF zasadniczo opowiadają się za naturalną wolnością, która pozwoliłaby silnym korzystać ze swojej władzy, jednocześnie ujarzmiając słabych. Czyniąc to, po prostu wzywają świat do cofnięcia się w rozwoju historii ludzkości w kierunku przywrócenia feudalizmu i niewolnictwa. Należy pamiętać, że wolność gospodarcza, [wolność pozytywna](#), wolność polityczna, wolność myśli, wolność słowa i wolność prasy nie są atrybutami człowieka pierwotnego ani pańszczyzny. Są raczej wytworami najbardziej zaawansowanych stadiów społeczeństwa.

Mówiąc dokładniej, te rodzaje wolności są wynikiem wysiłków niezliczonych myślicieli, ruchów społecznych, rewolucji i wojen w całej historii ludzkości. Jednak inżynierowie społeczni nie interesują się historią i walkami naszej cywilizacji, ponieważ wierzą, że posiadają wiedzę specjalistyczną we wszystkich dziedzinach, co jest linią myślenia leżącą u podstaw wszystkich reżimów dyktatorskich.[7] Nie uważają, że inżynieria społeczna jest obca prawdziwej naturze istot ludzkich, mimo że opiera się na „mechanicznej dokładności” i nie „wyrasta z wolnego wyboru człowieka”.[8] Co więcej, zwolennicy inżynierii społecznej ignorują fakt, że „postęp ludzkości, pod względem zdolności umysłu i serca, dobrobytu i techniki, prawa i moralności, z konieczności wiąże się z udziałem klas niższych”.[9]

Każdy, kto wierzy, że inżynierowie społeczni WEF mają na sercu szlachetne intencje, projektując i wdrażając Wielki Reset, powinien wziąć pod uwagę ostrzeżenie prezydenta [Franklina D. Roosevelta](#) (1935), który (jak na ironię) zadeklarował:

Doktryna regulacji i ustawodawstwo tych „geniuszy” [oryg. master minds], na których osąd i wolę wszyscy ludzie mogą z radością i po cichu się zgodzić, była zbyt jaskrawo widoczna

w Waszyngtonie w ciągu ostatnich 10 lat. Gdyby można było znaleźć „geniuszy” tak bezinteresownych, tak chętnych do bezwarunkowego decydowania wbrew własnym interesom lub prywatnym uprzedzeniom, ludzi niemal boskich w swych zdolnościach by trzymać szalę sprawiedliwości niezachwianą ręką, taki rząd mógłby być w interesie kraju. Ale nie ma takich na naszym horyzoncie politycznym i nie możemy oczekiwać całkowitego odwrócenia wszystkich nauk płynących z historii.

1. F.A. Hayek, *The Road to Serfdom* (1944; repr., New York: Routledge, 2006), p. 166.
2. Alexis de Tocqueville, *Democracy in America: Historical-Critical Edition of “De la démocratie en Amérique,”* ed. Eduardo Nolla and trans. James T. Schleifer, bilingual ed., 4 vols. (Indianapolis, IN: Liberty Fund, 2010), 1:223.
3. John Stuart Mill, *On Liberty* (Kitchener, ON: Batoche Books, 2001), p. 261.
4. Hayek, *The Road to Serfdom*, p. 168.
5. Hayek, *The Road to Serfdom*.
6. Tocqueville, *Democracy in America*, 2:156.
7. Hayek, *The Road to Serfdom*.
8. Wilhelm von Humboldt, *The Limits of State Action*. (1792; repr., Cambridge: Cambridge University Press, 1969).
9. Gustav Friedrich Schmoller, “Class Conflicts in General.” (*American Journal of Sociology*, Vol. 20, No. 4, 1915), p. 519.

[Źródło](#)

Uczynimy Twoje życie tak okropnym, że zapragniesz nowego porządku



Po klęsce głodu dobroczyńcy ludzkości rzucają na rynek w swojej szczodrośliwości nową żywność. Smaczną, ekologiczną i niedrogą, lecz przede wszystkim w wystarczającej ilości. Nowy zielony standard będzie oznaczać pożywienie bez najmniejszego dodatku mięsa, bez węglowego śladu. W zamian za to z *prozdrowotnymi składnikami* modyfikowanymi genetycznie w najlepszych laboratoriach. W przyszłości nie będziesz musiał tracić czasu na chodzenie po sklepach. W ramach dochodu gwarantowanego standard tygodniowej porcji zostanie dostarczony pod drzwi twojego locum. Pieniądze w formie cyfrowej będą częściowo poza twoim zasięgiem- tego typu operacje będą w twoim imieniu, a przede wszystkim dla twojej wygody wykonywane przez bank i dostawcę niektórych usług lub towarów. Resztę środków będziesz mógł wykorzystać na rozrywkę, na wypożyczanie różnych gadżetów, ekologicznych ubrań, ekologicznych środków transportu lub płacić za dostęp do bardziej ekskluzywnych obszarów pod warunkiem spełnienia sanitarnych wymogów (aktualnych szczepionek lub innych, aplikowanych sezonowo preparatów)

Życie będzie wygodniejsze. Zanim to nastąpi czeka nas czas promocji, czas wprowadzenia na rynek nowych produktów i usług

dla aspirującej do statusu niewolników, odważnej *awangardy*.

Precz z kartą i gotówką. Przyszedł czas płacenia ręką

– głosi nagłówek w Rzeczpospolitej będący tytułem jednego z wielu topowych artykułów opisujących zjawisko zgodnie ze słowami Apokalipsy św. Jana.

 / Cyfrowa / Technologie / BIOTECHNOLOGIA

Precz z kartą i gotówką. Przyszedł czas płacenia ręką

Wszczepiane mikroczipy mogą zrewolucjonizować rynek płatności za towary, ale i służbę zdrowia, transport czy korzystanie z internetu. Biohacking przestaje być tylko technologiczną ciekawostką.

Publikacja: 18.04.2022 21:58



Biohacking to słowo klucz. Mówi o nim m.in. główny technolog ds. mielenia umysłów, Yuval Noah Harari, lewa ręka Klausa Schwaba.

Ludzie to zwierzęta, które można hakować

Nie tylko hakować, ale i hodować. Weganin Harari, który przybył do Polski wraz ze swoim “mężem”, twierdzi, że człowiek

jest tylko **pojedynczym systemem przetwarzania danych**. Dlatego można go programować, zmieniać jego dotychczasową fałszywie pojętą naturę. Żydowski "wizjoner" uważa także, że Jezus Chrystus jest fałszywą ideą.

Nie musimy czekać na powtórne przyjście Chrystusa, aby przezwyciężyć śmierć. Może to zrobić paru geeków w laboratorium

Nie czekać tylko działać postanowił również Mateusz Morawiecki, który od dłuższego czasu wciela ideę w czyn. Wizyta eksperta NWO w Polsce już przeszła do historii. Jeżeli ktoś chce deprecjonować znaczenie wydarzenia /Impact 22/ jest po prostu antysemitą. *Event* przejdzie do historii również jako kolejny wkład rządu PiS w światową rewolucję pojmowaną jako walka o lepsze jutro i dobrobyt przyszłej unii transeuropejskiej w połączeniu z walczącą dziś, Ukrainą.

W każdym razie, póki co: Sława Wołowinie!

[Źródło](#)

Wielki terror nadchodzi



Ostatni zjazd globalistów i ich zauszników z poszczególnych rządów, przyniósł wiele zatrważających informacji. Odbywający się w Szwajcarii, w Davos i Genewie, obserwowany był uważnie

przez sporą liczbę niezależnych zachodnich mediów. Pokłosiem tego były clipy najważniejszych wypowiedzi globalistycznych tuzów, jak Klaus Schwab, czy Harari, jego „doradca”, izraelski pederasta, bawiący niedawno w Polsce (<https://nowymarketing.pl/a/36516,yuval-harari-wystapi-pierwszy-raz-na-zywo-w-polsce-podczas-impact-22>) , które są nie tylko dowodem pełnej otwartości tej przestępczej grupy w anonsowaniu dalszych posunięć, ale również dowodem całkowitego ich wynaturzenia.

Korzystając z obfitości zaprezentowanych video informacji, mogę z całą odpowiedzialnością przekazać następujące stwierdzenia wpływające z prominentnych globalistycznych ust:

W odniesieniu do „programu szczepień”, Schwab stwierdził, że planowaną na przyszły rok 50% depopulację, osiągnięto już w tym roku.

Stwierdzono, że pandemia okazała się największym sukcesem finansowym wszechczasów.

Zaanonsowano powszechne wprowadzenie „digital currency”, która będzie funkcjonowała poprzez smartphone’y obywateli, dając bankowi centralnemu, pełną kontrolę profilu zakupów.

W przypadku, gdy sprawunki okażą się „nieekologiczne”, lub w innych uzasadnionych przypadkach, system będzie wyłączał możliwość dalszych zakupów, tymczasowo, lub permanentnie.

Jako następny krok, planowane jest wyeliminowanie roli komórek w systemie i „zainstalowanie” nanotechnologii bezpośrednio w ciałach obywateli.

Eliminację źródeł emisji dwutlenku węgla i całkowite przejście na „odnawialne źródła energii”, co spowoduje praktyczną likwidację drobnych przedsiębiorstw, które nie będą w stanie sprostać wymogom „ekologii”.

To tylko najważniejsze z wdrażanych „idei” globalistów. Dla każdego, kto ma choć odrobinę oleju w głowie, musi być oczywistym fakt planowej i dobrze zorganizowanej anihilacji Ludzkości i to na dodatek rękami „naszych przywódców i elit” wszelkiej proweniencji.

To, że zaszczepione zmasowaną totalną propagandą medialną i zastraszone społeczeństwa, z pełną obojętnością odnoszą się do tego faktu można by jeszcze pojąć, ale postawę większości wykonawców, już nie!

W procesie wypełniania tego programu uczestniczą, w skali globalnej, dosłownie miliony pomocników, takich jak „politycy”, „naukowcy”, „dziennikarze”, „medycy”, różnoracy „administratorzy”, struktury siłowe, „wymiar sprawiedliwości”, itd.

Czy więc utytułowani „naukowcy”, tłumaczący obywatelom wymogi podporządkowania się „nauce”, lub funkcjonariusze administracji państwowej fałszujący statystyki medyczne i inni członkowie „elit”, uważają, że po zakończeniu „uboju” populacji, globalni bankierzy, w uznaniu „zasług” przeniosą ich na „zasłużone emerytury”, gdzie delektować się będą nowym „rajem”?

Jeżeli tak, to spieszę donieść, że natychmiast podzielą oni los swych ofiar. Jako regułę, wykonawców zbrodni likwiduje się natychmiast po jej dokonaniu. Ale nawet gdyby tej reguły nie stosować, to i tak nie będą oni już więcej potrzebni.

Do czego mogą się przydać setki „dziennikarzy” tumaniących na okrągło publikę, gdy tejże zabraknie?

Komu potrzebny będzie „wysoki żłób/ wysoka izba” z rozpychającymi się za ochłapami „parlamentarzystami”, gdy nie będzie miał ich już kto wybierać, a zwłaszcza zniknie potrzeba odgrywania przed masami „demokratycznego spektaklu”?

Pomyślcie choć trochę prominenci! Może warto zacząć działać w interesie społecznym, póki nie jest za późno?

[Ignacy Nowopolski](#)